

INDEPENDENT TRADER NEWSLETTER



Niezależny Portal Finansowy
**INDEPENDENT
TRADER**

Wydanie 12 / 2017

W dzisiejszym wydaniu:

1

Krótkie artykuły na FB

Str. 2-7

Od niedawna rozpoczęliśmy publikowanie krótkich wpisów na Facebooku. Mają one stanowić uzupełnienie artykułów zamieszczanych na blogu.

2

Unia zezwoli bankom na okradanie Europejczyków

Str. 8-11

Kondycja banków w Europie zmusiła UE do prac nad dyrektywą umożliwiającą zamrażanie środków na kontach i lokatach bankowych. Urzędnicy boją się runów na banki i destabilizacji strefy euro.

3

**Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni -
sierpień 2017**

Str. 12-16

Przełom lipca i sierpnia przyniósł wiele ważnych wydarzeń. Zebraliśmy je w specjalnym skrócie wiadomości.

4

Strach przed Koreą Północną czyli walka o wpływy

Str. 17-22

Świat ponownie lęka się wojny pomiędzy USA i Koreą Północną. Warto rozważyć skąd biorą się regularne napięcia związane z Koreańczykami z północy.

Krótkie artykuły na FB

Mniej więcej dwa tygodnie temu zaczęliśmy publikować krótkie wpisy na naszym kanale na FB. Nie mają one charakteru artykułów, raczej krótkich i bardzo aktualnych analiz finansowych i geopolitycznych.

Zdajemy sobie sprawę, że część z Was nie pochwała tej decyzji, traktując portale społecznościowe jako rozrywkę dla mas i narzędzie inwigilacji. Dla nas jest to jednak narzędzie pozwalające dotrzeć do kolejnych grup odbiorców.

Dłuższe artykuły (2 - 3 tygodniowo) nadal będą publikowane na naszej stronie lecz jeżeli chcecie mieć dostęp do codziennych, krótkich newsów to zapraszam na nasz kanał na FB. IndependentTrader.pl-Niezależny Portal Finansowy .

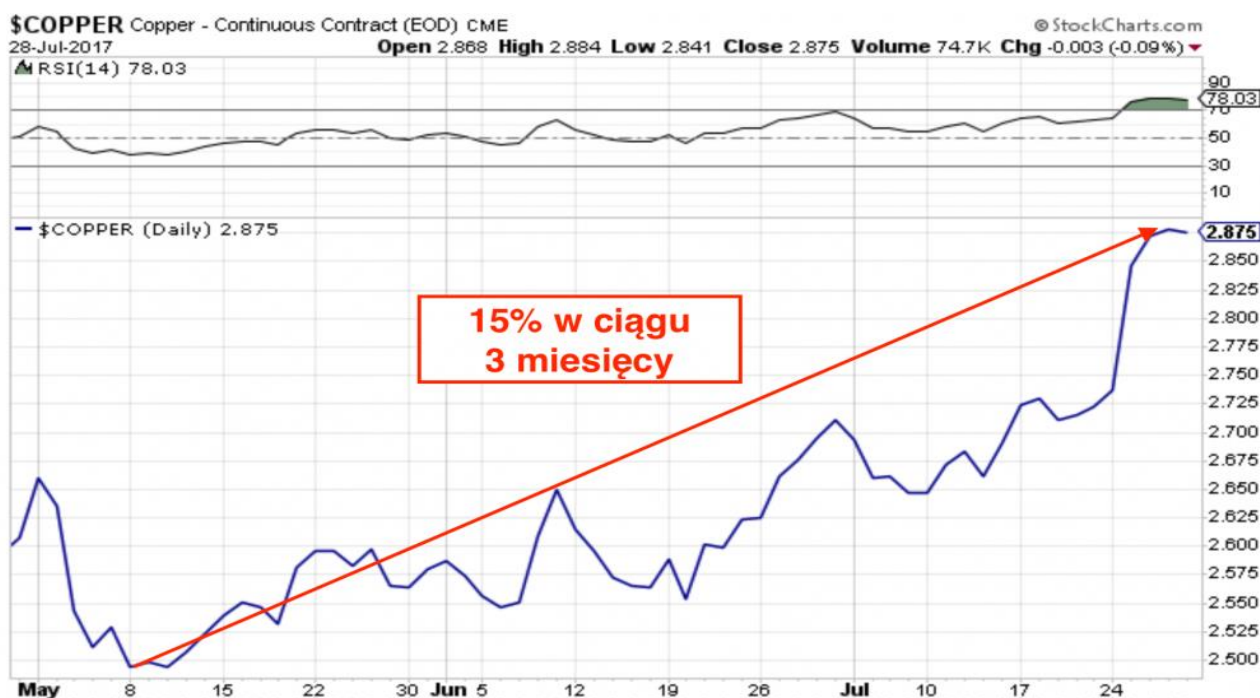
Przez lata byłem przeciwnikiem FB, używając konta do szybszego logowania w różnych serwisach i nic ponad to. Jego popularność jednak jest na tyle duża, że głupotą z naszej strony byłoby tego nie wykorzystać.

Poniżej przedstawiamy przykładowe wpisy z Facebooka, z ostatnich dwóch tygodni.

Życzymy miłej lektury.

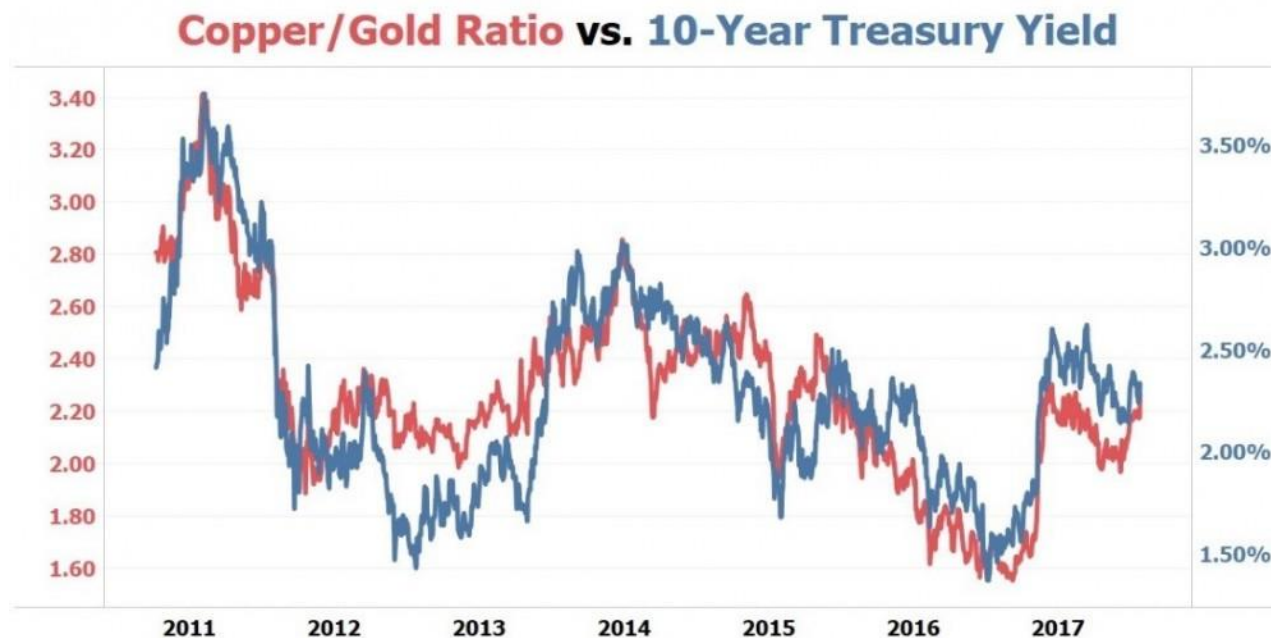
Co oznacza wzrost cen miedzi?

Trzymiesięczne wzrosty sprawiły, że cena miedzi wynosi dziś 2,875\$ / lb. To najwyższy poziom od 2 lat. Zarówno dynamiczny rajd, jak i obecny poziom wskaźnika RSI (patrz: wykres 1) sugerują, że miedź może doznać korekty.



Ostatnie tygodnie były udane również dla innych surowców. Jednocześnie byliśmy świadkami osłabienia dolara, co po raz kolejny potwierdziło odwrotną korelację między surowcami a amerykańską walutą.

Pozostając przy miedzi, warto zwrócić uwagę na silną korelację pomiędzy copper/gold ratio (stosunek ceny miedzi do złota) a rentownością 10 letnich obligacji USA.



Jeśli zatem wspomniana korekta na miedzi faktycznie będzie mieć miejsce, to powinniśmy zaobserwować dwa zjawiska.

Po pierwsze, indeks dolara wzrośnie do poziomu 95.

Po drugie, rentowność 10-letnich obligacji USA zaliczy spadek (obecnie jest na poziomie 2,28%).

Naszym zdaniem będzie to jednak tylko chwilowe odreagowanie. W długim terminie przewidujemy dalsze wzrosty cen surowców oraz spadek indeksu dolara.

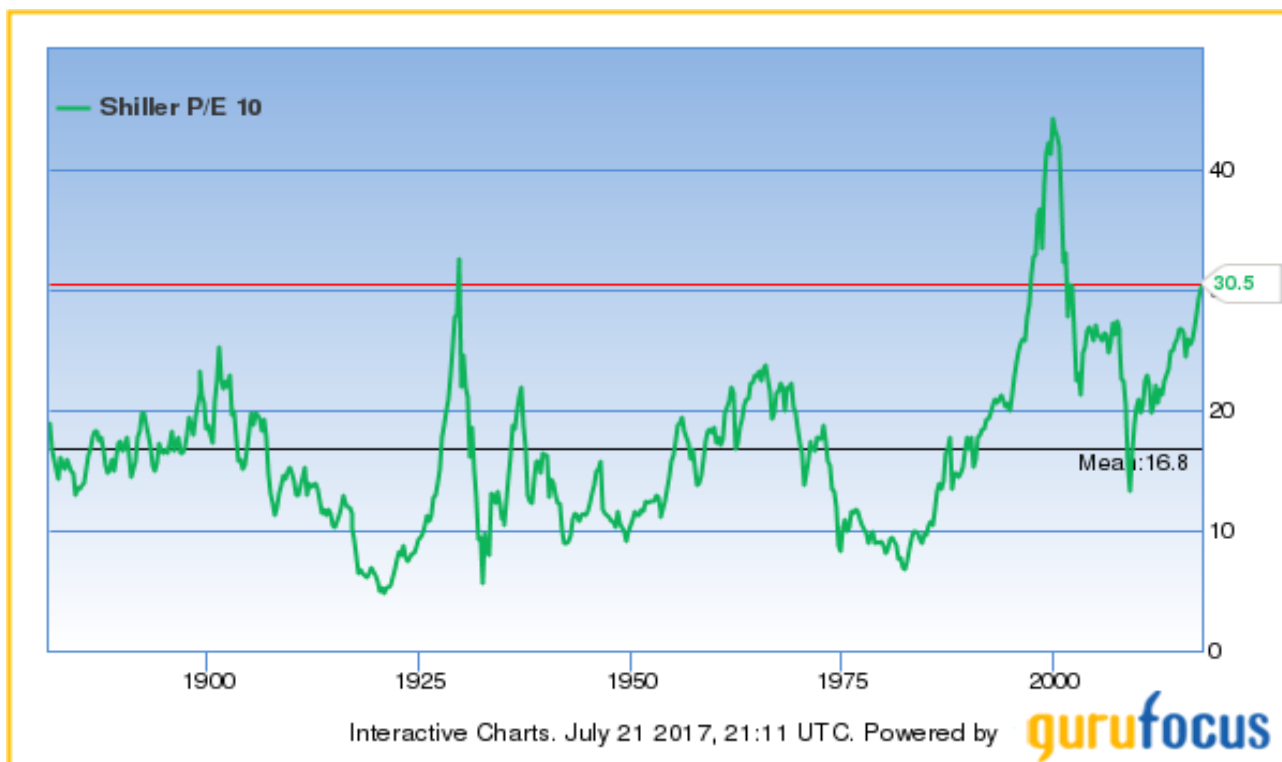
Wskaźnik Buffeta bije kolejne rekordy

Wskaźnik Warrena Buffeta (TMC/GDP), czyli stosunek całkowitej kapitalizacji giełdy do poziomu PKB danego kraju, wzrósł do najwyższego od 16-letniego poziomu. Obecnie wartość wszystkich aktywów notowanych na NYSE stanowi 135% PKB Stanów Zjednoczonych.

Ostatnio z podobnym poziomem tego wskaźnika, mieliśmy do czynienia, przed pęknięciem tzw. „bańki internetowej” w 2001r., kiedy inwestorzy byli ogarnięci manią kupowania akcji. Indeks S&P 500 stracił wtedy 53% w przeciągu niecałych 3 lat.



Kolejnym potwierdzeniem jest wskaźnik CAPE (P/E uśrednione w okresie 10 lat i pomniejszone o inflację), który również nie pozostawia złudzeń. Giełda w USA jest niewyjątkowo przewartościowana. Obecny poziom CAPE dla giełdy w Stanach Zjednoczonych jest o 82% wyższy od historycznej średniej (16.8) i zbliża się do poziomu z okresu poprzedzającego Wielką Depresję.



Przewidywania dla nowojorskiej giełdy w oparciu o tak wysokie wskaźniki nie napawiają optymizmem. Gdyby CAPE powrócił do długoterminowej średniej to stopa zwrotu z NYSE w przeciągu kilku najbliższych lat wyniesie ok. -2%. W praktyce rzadko się zdarza by CAPE powrócił tak po prostu do średniej, zazwyczaj dochodzi do krachu w którym ceny akcji zazwyczaj spadają powyżej 50%-70%.

Jak widać gra z trendem, staje się stąpaniem po kruchym lodzie, a możliwe straty mogą uszczuplić znacząco portfele nierozważnych inwestorów. Długoterminowo sugerujemy ekspozycję na tańsze aktywa, jak: surowce, metale szlachetne, jeżeli akcje to tylko najtańszych rynków rozwijających się. Bardzo ważny jest duży udział gotówki w portfelu.

Szałeństwo wokół Netflix

Po tym jak Netflix ogłosił wzrost liczby użytkowników do poziomu 104 mln osób, akcje spółki poszybowały w górę o 13%, przebijając poziom 183 dolarów.

Bogata baza klientów robi wrażenie, natomiast większość inwestorów wolałaby nie wiedzieć co znajduje się w sprawozdaniu finansowym Netflix. Spółka wypracowała co prawda zysk, jednak jego poziom jest znikomy w porównaniu do zadłużenia przedsiębiorstwa.

Prawdziwy problem polega na tym, że zysk netto nie jest odporny na sztuczki księgowych. Rzeczywistą sytuację prezentują przepływy pieniężne z działalności operacyjnej. W ten sposób możemy zobaczyć prawdziwą skalę wpływów i wydatków. Dla Netflix fakty są bezlitosne. Strata na przestrzeni ostatniego roku wyniosła 1,9 mld USD.

Spółka zadłuża się w nadzwyczajnym tempie. Tylko w ciągu ostatnich 3 miesięcy zadłużenie Netflix wzrosło o 45% i wynosi dziś 4,8 mld USD.

Z kolei wskaźniki finansowe jasno pokazują, że cena akcji Netflix nie ma nic wspólnego z rzeczywistą wartością. Właśnie dlatego jest to druga (obok Tesli) z shortowanych przez nas spółek technologicznych.

W przypadku Tesli niedawno mieliśmy do czynienia z pierwszym wstrząsem. Zobaczmy kiedy przyjdzie pora na Netflix.

Wojna handlowa - USA kontra Chiny

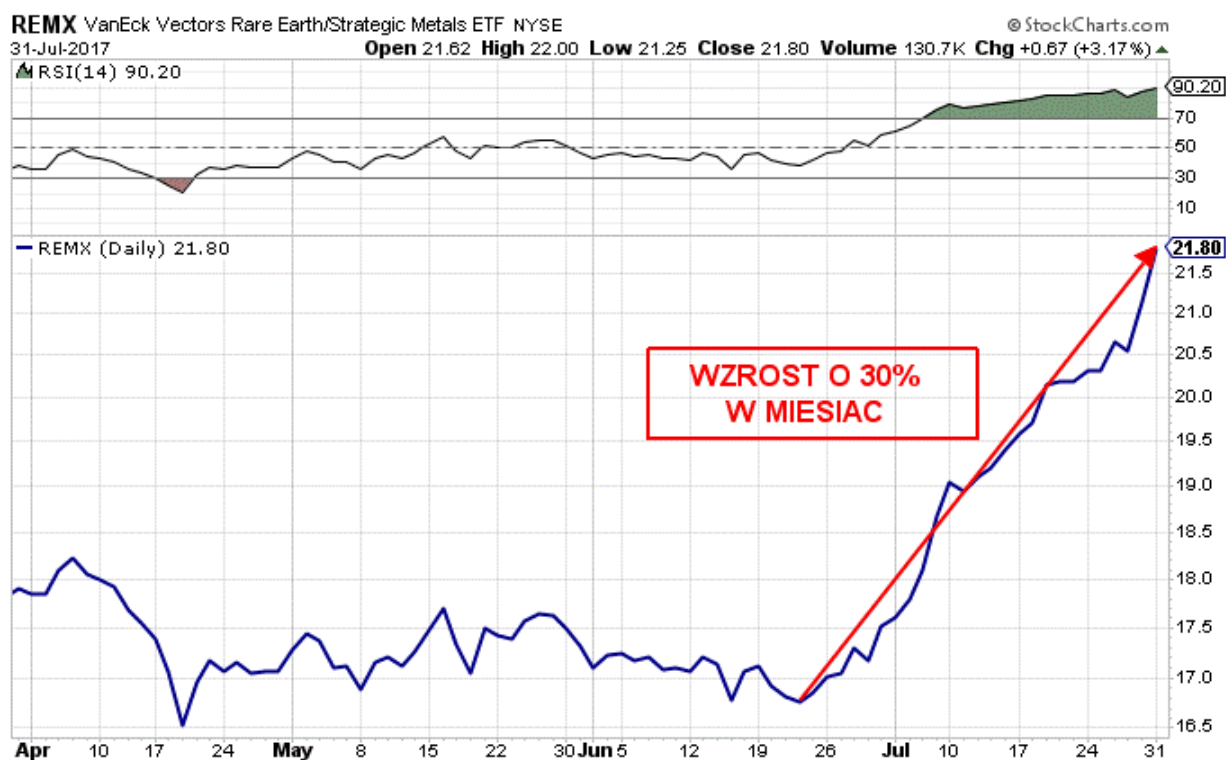
Na kwietniowym spotkaniu przywódców USA i Chin, wypracowano wstępnie porozumienie, mające na celu poprawę relacji między mocarstwami. Waszyngton miał porzucić agresywną retorykę wobec Chin m.in. skończyć z oskarżeniami dotyczącymi zaniżania kursu juana. W zamian, Chiny miały zaangażować się silniej w rozwiązanie problemu Korei Północnej.

Trump postawił Xi Jinpingowi ultimatum 100 dni, w trakcie których Chiny miały podjąć konkretne działania w sprawie reżimu Kim Dzong Una.

Czas minął, a Chiny porzuciły jakiegokolwiek plany pomocy USA w tym przedsięwzięciu. Wszystko wskazuje na to, że chiński establishment podjął rękawicę rzuconą przez Stany Zjednoczone, co może zakończyć się wojną handlową między obiema potęgami. Jeśli dodamy do tego napięcie na linii USA - Rosja oraz coraz gorsze relacje pomiędzy Waszyngtonem i Berlinem to zobaczymy, że na arenie międzynarodowej dochodzi do coraz większej marginalizacji USA.

W najbliższej przyszłości możemy się więc spodziewać silnych turbulencji na rynkach kapitałowych, wywołanych z jednej strony wahaniami kursów walut, a z drugiej możliwymi sankcjami na linii USA - Chiny.

Jak zarobić na pogorszeniu relacji na linii USA i Chin pisaliśmy w jednym z naszych artykułów „Metale ziem rzadkich - marginalizowane aktywo”. Od tego czasu notowania REMX wzrosły aż o 30% (sporo jak na jeden miesiąc) i dziś przydało by się solidne odreagowanie. W tym momencie absolutnie nie zalecamy zakupów.



Kiedy Chiny i Rosja zaczną dyktować ceny złota?

Dwa największe rosyjskie banki, czyli Sberbank i VTB, rozpoczęły transakcje z chińską giełdą metali szlachetnych. Po zeszłorocznej pilotażowej sprzedaży 200 kg złota przez Shanghai Gold Exchange (SGE), Sberbank planuje ją zwiększyć do poziomu 5-6 ton rocznie.

SGE jest wyjątkową platformą międzynarodowego obrotu metalami szlachetnymi, gdyż każdy kontrakt tam zawarty posiada 100% zabezpieczenie w fizycznym metalu. Dla porównania na Comexie mamy zabezpieczenie wynoszące 0,5% (rezerwy metalu, podzielone przez ilość aktywnych kontraktów terminowych na złoto).

Chiny i Rosja to dwaj najwięksi producenci złota na świecie. Rosja posiada rezerwy odpowiadające 5,6% PKB (najwyższy poziom ze wszystkich krajów G-20), natomiast Chiny 1,8% (bazując na oficjalnych danych, jednak najprawdopodobniej ta relacja jest zbliżona do rosyjskiej). Czyni to z obu tych krajów światowe potęgi na rynku złota.

Zaangażowanie władz Rosji i Chin przybliży SGE do uzyskania wiodącej roli w określaniu cen złota i jest kolejnym elementem zacieśniania relacji gospodarczych w Europie.

Zespół Independent Trader

Unia zezwoli bankom na okradanie Europejczyków

Interesujące komentarze oraz linki, które pojawiły się pod artykułem pt. „[Czy banki w Polsce są bezpieczne - aktualizacja](#)” sprowokowały nas do publikacji kolejnego tekstu dotyczącego banków.

W artykule sprzed kilku dni zwróciliśmy uwagę, że największe zagrożenie wiąże się z bankami, które w każdym momencie mogą zostać wydrenowane z kapitału przez swoich zagranicznych właścicieli. Taka wizja stała się realna odkąd Polska przyjęła prawo narzucone przez Komisję Europejską. Jak się okazuje, niedawno europejscy politycy wpadli na kolejny cudowny pomysł, który ma wzmocnić stabilność banków na Starym Kontynencie.

Blokada środków

Państwa członkowskie Unii Europejskiej rozważają wprowadzenie prawa, które zezwalałoby bliskim bankructwa bankom na zawieszenie wypłaty pieniędzy wszystkich klientów. Wyciągnięcie oszczędności miałyby być niedostępne co najmniej przez 5 dni roboczych (maksymalnie 20 dni w wyjątkowych przypadkach – nic nie stoi na przeszkodzie, żeby przedłużyć ten okres np. na czas nieokreślony). Co ważne, zablokowanie wypłat dotyczyłoby również depozytów poniżej 100 tys. euro.

Jak jest obecnie? Na dzień dzisiejszy unijne prawo dopuszcza dwudniową blokadę bankomatów przez zagrożone banki, jednak zasada ta nie dotyczy depozytów poniżej 100 tys. euro.

Mówiąc najprościej: Europejscy politycy przyznają, że po niespełna 10 latach od kryzysu finansowego problem pozostał nierozwiązany. Mało tego – próbują narzucić prawo coraz silniej ograniczające swobodę obywateli państw UE.

Ubóstwiane przez rynki finansowe skupowanie toksycznych aktywów okazało się niewystarczającym rozwiązaniem. Zamiast pozwolić na oczyszczenie gospodarki, podtrzymano przy życiu wiele źle zarządzanych podmiotów. Nikt nie dobrał się do skóry któremukolwiek z nieodpowiedzialnych dyrektorów czy managerów.

Nic dziwnego, że w kolejnych latach politycy pokroju Nigela Farage'a czy Godfrey'a Blooma nie mieli większych problemów, by przekonać Brytyjczyków do opuszczenia schorowanej Unii Europejskiej. Ileż razy wystarczało im 2-minutowe przemówienie, by dobitnie ukazać absurd system. Wielokrotnie zwracali również uwagę, że do ratowania sektora bankowego konieczne jest okradanie podatników. Dla odświeżenia pamięci – przykładowe wystąpienie Godfrey'a Blooma. Jeśli ktoś nie ma ochoty oglądać całości, to wklejamy najważniejszy fragment.

„Mówimy nierozważnie o gwarantowaniu depozytów. Gdy banki bankrutują przez ich własną niekompetencję i krętactwo, płaci za to podatnik.”

W nagraniach z Parlamentu Europejskiego jedno pozostaje niezmiennie. Są to twarze uniokratów, którzy zdają sobie sprawę z tego co robią, ale jednocześnie są zbyt skorumpowani, by nagle zacząć mówić prawdę.

Wracając do tematu warto dodać, że jeszcze w listopadzie 2016 roku Komisja Europejska wykluczyła możliwość zablokowania wypłat osobom z depozytami poniżej 100 tys. euro. Argumentowano wówczas, że „mogłoby to negatywnie wpłynąć na pewność rynku”. Tymczasem sytuacja wygląda jeszcze gorzej, więc trzeba łąpać się coraz bardziej rozpaczliwych rozwiązań.

Bilion euro w niespłacanych kredytach

Część czytelników zastanawia się pewnie jaka jest skala problemu. W jednym z ostatnich artykułów pokazaliśmy, że sprawozdania finansowe banków działających w Polsce wyglądają przyzwoicie, a prawdziwy problem leży poza granicami naszego kraju. I tak faktycznie jest.

Potwierdzenie stanowi unijny raport obejmujący okres do końca 2016 roku. Wynika z niego, że łączna wartość kredytów niespłacanych przez co najmniej 90 dni (NPL – nonperforming loans) dla państw UE wynosi 1,092 bln euro. To niewiele mniej niż PKB Hiszpanii i ponad dwukrotnie więcej niż PKB Polski.

Najgorzej wygląda sytuacja w Grecji i na Cyprze. Wskaźnik NPL dla tych krajów wynosi odpowiednio 46% oraz 45%, podczas gdy średnia dla Unii Europejskiej to 5,1%.

Kolorowo nie jest również w przypadku Bułgarii, Chorwacji, Węgier, Irlandii, Włoch, Portugalii, Słowenii oraz Rumunii. W tych krajach udział NPL wynosi od 10% do 20%.

Wynik Polski to 6,1%. Szczegóły w poniższej tabeli.

NPL ratios in Member States as of December 2016

MS	NPL ratio	Forb. ratio	Cov. ratio	NPL* (bnEUR)	% total*	Evolution of non-performing exposures	
Group 1: low level of NPL and no significant increase throughout the crisis							
BE	3,2%	1,6%	44%	21	2%	<p>NPL US: 1.3% NPL Japan: 1.5% NPL Canada: 0.6%</p>	
DK	3,1%	1,9%	30%	20	2%		
FI	1,6%	1,7%	30%	4	0%		
DE	2,5%	2,1%	37%	68	6%		
LU	1,1%	0,3%	45%	2	0%		
NL	2,5%	2,4%	35%	45	4%		
FR	3,7%	1,2%	52%	148	14%		
SE	1,0%	1,1%	29%	11	1%		
UK	1,9%	1,4%	30%	91	8%		
Total Group 1:				410	37%		
Group 2: relatively low level, after a significant increase during the crisis							
AT	5,3%	3,2%	55%	25	2%		
EE	1,3%	2,0%	32%	0	0%		
CZ	2,5%	0,8%	63%	2	0%		
PL	6,1%	2,4%	59%	7	1%		
HU	11,5%	5,5%	64%	6	1%		
SK	4,2%	2,0%	55%	2	0%		
ES	5,7%	6,2%	44%	141	13%		
LV	3,2%	4,4%	29%	0	0%		
LT	3,8%	3,1%	30%	1	0%		
Total Group 2:				184	17%		
Group 3: high level of non-performing loans							
BG	12,5%	7,8%	58%	2	0%		
BU	10,1%	5,1%	63%	3	0%		
HR	44,8%	26,4%	40%	21	2%		
GR	45,9%	23,2%	48%	115	11%		
IE	13,6%	12,7%	35%	33	3%		
IT	15,3%	5,4%	49%	276	25%		
MT	4,4%	4,2%	36%	1	0%		
PT	19,5%	12,7%	44%	41	4%		
RO	10,1%	6,1%	66%	3	0%		
SI	14,4%	9,7%	64%	3	0%		
Total Group 3:				499	46%		
EU	5,1%	3,2%	45%	1092	100%		

Source: EBA, ECB (refers to data available as of June 2016)*

Jeśli weźmiemy pod uwagę nie tylko udział NPL, co ich wartość w bln euro to na pierwsze miejsce szybko wysuwają się Włochy (NPL o wartości 276 mld euro). Co ciekawe, na drugim miejscu znajduje się... Francja, którą w tabeli wrzucono do grupy najbezpieczniejszych państw.

Z perspektywy polskiego klienta sytuacja wygląda następująco: właściciel BZ WBK pochodzi z Hiszpanii, gdzie niespłacone kredyty stanowią 5,7% całości, jednak ich wartość to aż 141 bln euro. Z kolei BGŻ BNP należy do francuskiego kapitału – w tym kraju wartość NPL to 148 bln euro. Mamy również Millenium Bank, który należy do Portugalczyków. W przypadku tego kraju udział NPL to prawie 20%, a zatem co piąty kredyt prawdopodobnie nie zostanie spłacony. I właśnie te trzy banki (BZ WBK, BGŻ BNP oraz Millenium) odradzaliśmy Wam w tekście sprzed kilku dni.

Zwróćcie uwagę, że wszystkie te informacje o setkach bilionów euro w niespłaconych kredytach dotyczą ery zerowych stóp procentowych. Kredyt jest rekordowo tani, a Europejski Bank Centralny skupuje aktywa na gigantyczną skalę. Po raz kolejny okazuje się, że wysiłki bankierów centralnych nie przynoszą poprawy.

Podsumowanie

W pierwszej kolejności trzeba zwrócić uwagę na fakt, że nowe prawo rozważane przez UE obejmuje również blokadę depozytów poniżej 100 tys. euro. To znacząco powiększa skalę kłopotów. Załóżmy, że problemy dotkną jednego dużego banku w większym państwie. Jeśli wypłaty zostaną zablokowane, kilkaset tysięcy osób uświadomi sobie (w końcu) zagrożenie. Trudno przewidzieć reakcje, natomiast w przypadku tak dużej grupy osób rozruchy na ulicach są bardzo prawdopodobne. Wszystko będzie wyciszane przez media, jednak za pośrednictwem Internetu informacje i tak dotrą do reszty UE i mogą wywołać niepokoje w kolejnych krajach. Nie zapominajmy, że run na banki może doprowadzić do upadku nawet te podmioty, które są uznawane za najbezpieczniejsze.

Oczywiście opisany wyżej scenariusz oznaczałby dużą niepewność na rynkach finansowych. To z kolei przetożyłoby się na odwrócenie (przynajmniej na jakiś czas) strumienia kapitału, który obecnie płynie na rynki rozwijające się i powoduje umocnienie m.in. polskiego złotego. W razie niepewności w górę ponownie powędrowałyby główne waluty, jak dolar amerykański czy frank szwajcarski.

Plany Unii Europejskiej stawiają w nieco innym świetle nasz artykuł o bankach w Polsce. Jeśli komukolwiek przy czytaniu tamtego tekstu wizja drenowania kapitału z Polski wydawała się nierealna, to dziś już wie, że był w błędzie. To całkiem prawdopodobny scenariusz.

Zespół Independent Trader

Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni

Miedwiediew: Stany Zjednoczone wypowiedziały nam wojnę handlową

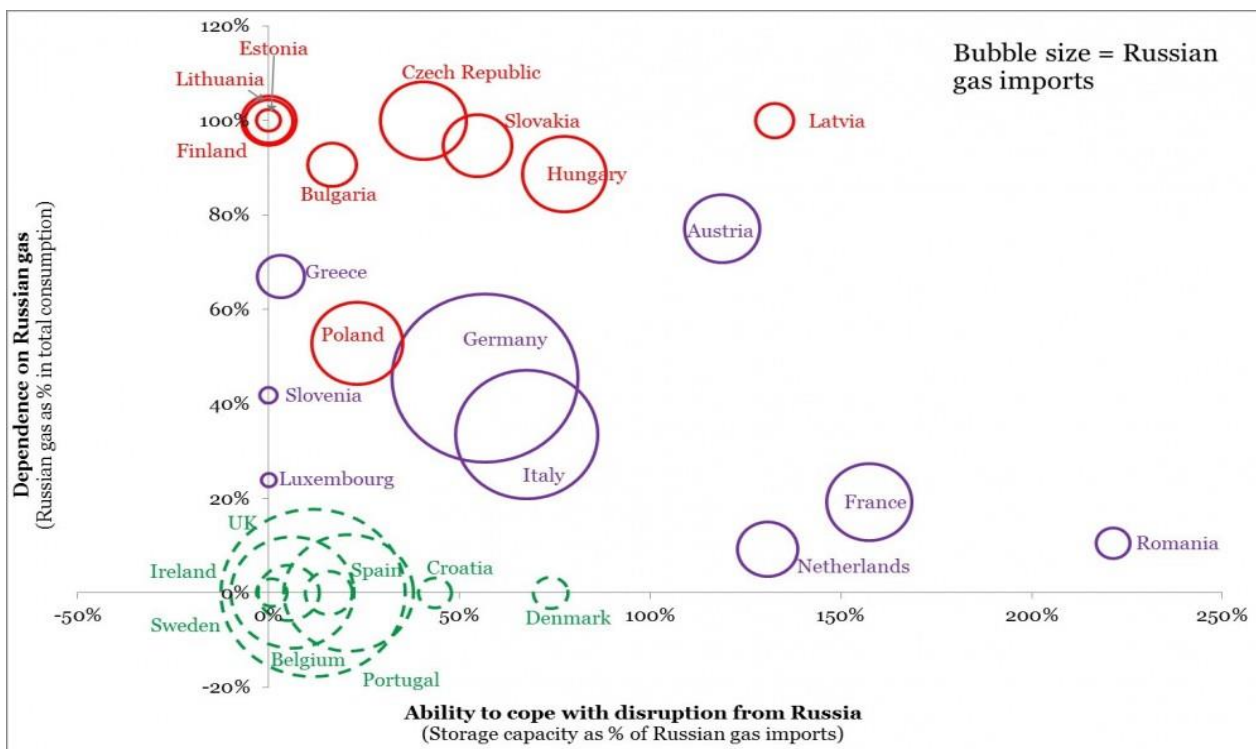
Kilka godzin po tym, jak prezydent Donald Trump oficjalnie podpisał kontynuację sankcji gospodarczych względem Rosji, Dmitrij Miedwiediew określił ten akt jako „wypowiedzenie wojny handlowej na pełną skalę”.

Pomimo nadziei jakie pojawiły się po wyborach w USA, szanse na poprawę relacji na linii Rosja – USA są znikome.

Z politycznego punktu widzenia to znak, że establishment z Waszyngtonu całkowicie zmarginalizował Trumpa, udowadniając, że jego administracja jest zupełnie bezsilna w kształtowaniu własnej polityki zagranicznej.

Amerykanie robią, co mogą by nie dopuścić do budowy drugiej nitki Nord Stream 2. Chodzi głównie o zerwanie monopolu Gazpromu na dostawy gazu do Europy, ale również o forsowanie sprzedaży własnego surowca z łupków i wspomaganie nierentownych amerykańskich firm wydobywczych (był to jeden z głównych powodów wizyty Trumpa w Polsce).

Wpływy Gazpromu dobrze widać na poniższym wykresie. Przedstawia on stopień uzależnienia państw europejskich od rosyjskiego gazu (oś pionowa), własne zapasy poszczególnych krajów jako odsetek rocznego importu gazu z Rosji (oś pozioma), wielkość importu (rozmiar „bańki”) oraz zagrożenie przerwaniem dostaw (kolory od zielonego do czerwonego)



Źródło: European Council of Foreign Relations -ECFR.eu

Iran i Irak podpisały porozumienie o współpracy militarnej

Minister Spraw Wewnętrznych Iraku spotkał się ze swoim irańskim odpowiednikiem w Teheranie, by podpisać protokół porozumienia ws. przyszłej współpracy wojskowej. Iran ma pomóc w szkoleniu irackiej armii, oraz zapewniać wsparcie naziemne w trakcie coraz częstszych walk z Państwem Islamskim.

Plan Ameryki na rzecz podziału Iraku nie powiódł się. Odkąd Irak odzyskał suwerenność po nielegalnej inwazji i okupacji w 2003 roku (gdy wojska USA i Zjednoczonego Królestwa obaliły partię Saddama Husajna), widać było starania Irakijczyków o ustanowienie samodzielnego rządu. To dążenie przybrało na sile od czasu rozpoczęcia wojny w Syrii. Warto zwrócić uwagę, że Irak przyjmuje obecnie stanowczo proamerykańskie stanowisko w wielu kwestiach.

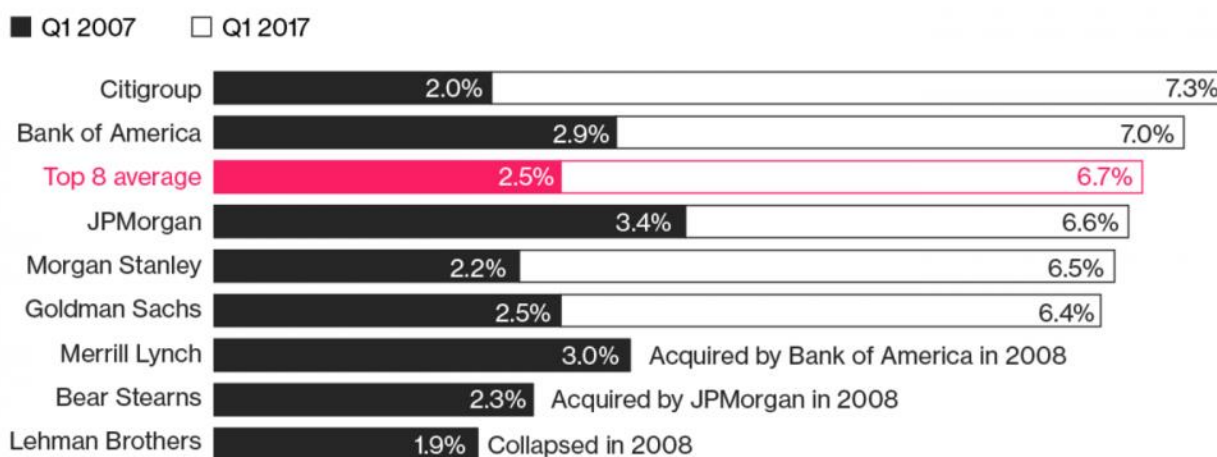
Kryzys ominął największe banki

Niebawem minie 10 lat od wybuchu ostatniego kryzysu finansowego. Jego skala była znacząca i powinna zakończyć się ogromnymi problemami największych banków, które były zarządzane w bardzo lekkomyślny sposób. Kapitał Bear Stearns stanowił wówczas zaledwie 2% wartości jego aktywów. W przypadku pozostałych wielkich banków sytuacja wyglądała niewiele lepiej. Poziom bezpieczeństwa był zatem bardzo niski.

Ostatecznie doszło do przejęć i ratunku z pieniędzy podatników. Dziesięć lat po kryzysie średnia wielkość kapitału do aktywów wśród 5 największych banków to już 6,7%.

Wall Street Giants More Than Doubled Capital Levels in the Past Decade

Capital as percentage of total assets, as defined under Basel III global rules



Note: 2007 figures adjusted to reflect the different methodology of calculating leverage under current rules, including counting some off-balance-sheet assets and a narrower definition of capital. Average is of the eight largest banks at that point in time.

Source: Data compiled by Bloomberg

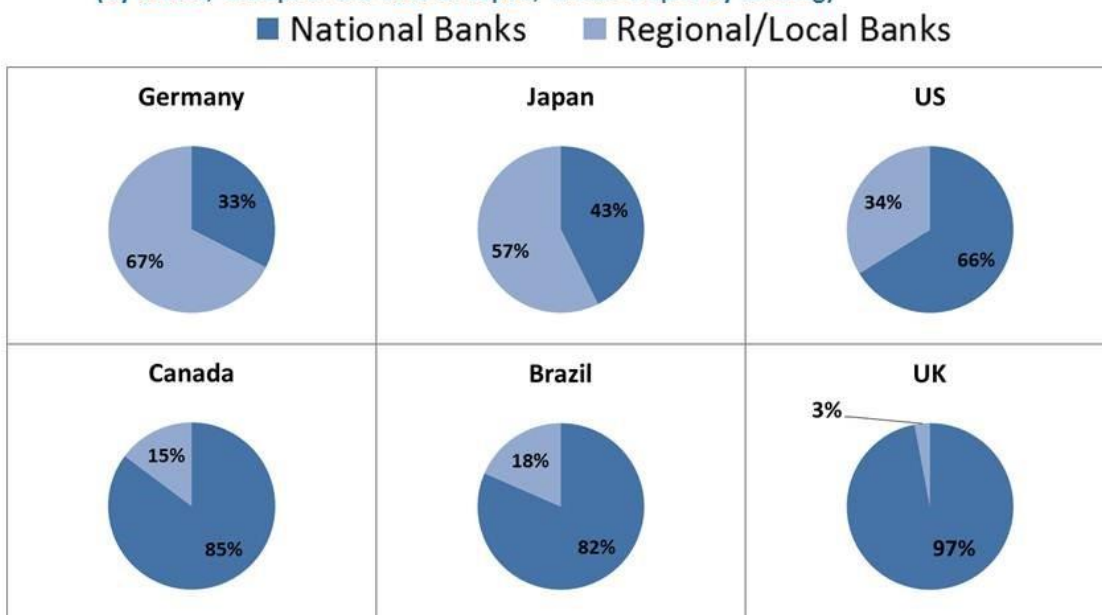
Bloomberg

Kryzys finansowy z 2008 roku wzmocnił w Stanach Zjednoczonych pozycję największych banków, zwiększając ich udział w rynku. Co więcej, wprowadzono ustawę Dodd-Franka, która utrudniła rozwój mniejszych instytucji. Widać wyraźnie, że Stany Zjednoczone nadal idą w kierunku banków „zbyt dużych, by upaść”, w razie wypadki opłacanych z pieniędzy podatników.

Zupełnie inne podejście do struktury sektora bankowego jest w Niemczech, gdzie banki lokalne stanowią ok. 67% udziału w rynku.

Diversity of scale

Figure 2 – Split of banking sector between national and regional/local banks (by assets, except in the case of Japan, which is split by lending)



Źródło: cdsblog.co.uk

Taka struktura rozkłada ryzyko utraty płynności na znacznie większą liczbę podmiotów, a ewentualna operacja likwidacji poszczególnych banków jest łatwiejsza do przeprowadzenia.

El-Erian i Faber zgodni: Wzrosty usypiają

Hossa na rynku akcji trwa już ponad 8,5 roku. Odnosząc się do obecnej sytuacji, słynny inwestor Mohamed El-Erian stwierdził, że inwestowanie we wzrosty wydaje się dziś być przyjemne i pozbawione ryzyka. Wyraził również zdumienie, że tak wielu inwestorów zakłada, iż obecny stan na rynkach finansowych będzie trwał wiecznie.

Podobnymi spostrzeżeniami podzielił się Marc Faber, który pisał już niejednokrotnie o tym, że długi okres spokoju usypia inwestorów, którzy traktują obecne warunki jako pewnik i nie dopuszczają wizji spadków. Ze słów Fabera jasno wynika, że w trakcie długiej hossy inwestorzy tracą „instynkt”.

Zarówno wypowiedziom El-Eriana, jak i Fabera przysłuchujemy się z dużą uwagą. Ostatecznie obaj wykazywali się wielokrotnie znakomitym wyczuciem rynku. El-Erian był zresztą w stanie przez dłuższy okres wypracowywać średnioroczną stopę zwrotu na poziomie 30%, co jest niebywałym wynikiem.

Na koniec przypominamy, że wyniki portfeli obu inwestorów porównywaliliśmy w artykule [Permanentne modele inwestycyjne i ich długoterminowe wyniki](#).

Mniejsze opakowania, czyli jak ukryć inflację

Jak pokazało badanie przeprowadzone w Wielkiej Brytanii, zmniejszanie rozmiarów opakowań artykułów spożywczych to zjawisko bardziej powszechne niż zakładamy, a większość konsumentów w ogóle tego nie zauważa.

Według danych brytyjskiego urzędu statystycznego, w ciągu ostatnich pięciu lat ponad 2.500 produktów konsumenckich w Wielkiej Brytanii zmniejszyło się, a mimo to sprzedawane są w tej samej cenie. Znane w kręgach spożywczych jako "downsizing", zjawisko zmniejszania porcji stało się atrakcyjną alternatywą dla podniesienia cen w czasie recesji, gdy konsumenci są szczególnie wrażliwi na to, co widnieje na sklepowych etykietach. Oczywiście ostateczny efekt dla klienta jest dokładnie taki sam, ale zazwyczaj zmiany pozostają niezauważone.

Znanym polskim przykładem downsizingu jest "Ptasie mleczko", czyli słodczyce produkowane przez Wedel Polska. Jeszcze kilka lat temu mogliśmy je kupić w opakowaniu 500 g, ale z czasem liczba czekoladek w pudełku zmniejszyła się. Najpierw było to 450 g, a obecnie to tylko 380 g. Cena jednak się nie zmieniała, a firma tłumaczy nową wagę produktu ulepszoną procedurą wytwarzania J.

Ilu z nas zauważyło tabliczkę czekolady ważącą 90g, zamiast 100g; Coca Colę w butelkach 0,4L lub „limitowanych” puszkach 0,2L; kobiałki na 9 jajek zamiast 10 czy ser żółty w plastrach o wadze 135g, zamiast 150g.

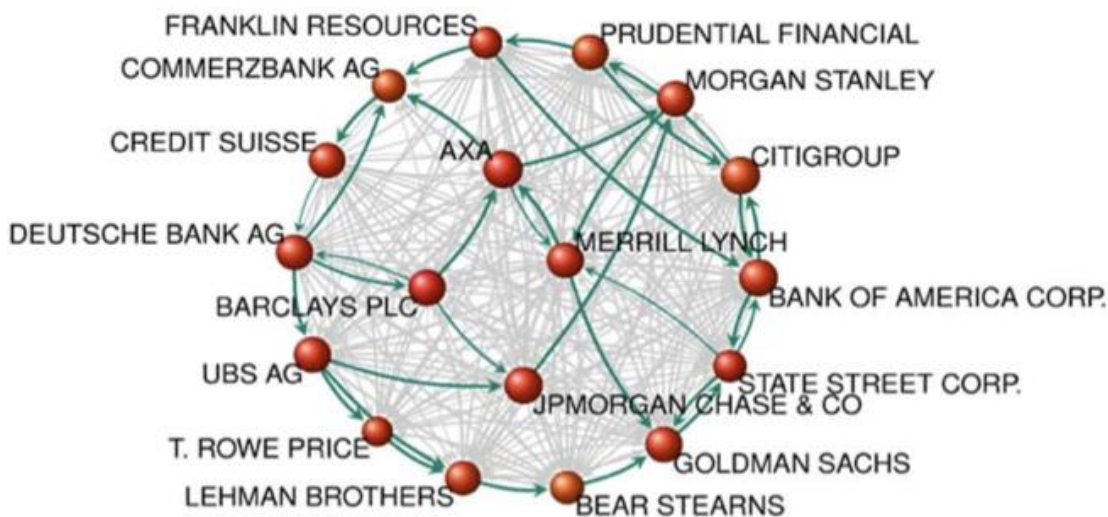
Zmniejszanie opakowań to kolejne potwierdzenie, że inflacja rzeczywista przekracza oficjalny wskaźnik CPI. Wbrew pozorom inflacja nie musi objawiać się zwiększoną ceną na półkach, a odczuwać możemy ją mniejszą objętością opakowań. Ostatecznie na tę samą ilość produktu wydajemy więcej.

Jest to skoordynowana polityka największych korporacji, które kreują branding na rynku, przejmując kolejne marki należące do mniejszych przedsiębiorstw.

Koncentrację kupowanych przez nas dóbr w rękach kilku zaledwie podmiotów, ładnie obrazuje grafika umieszczona przez jednego z naszych czytelników (podziękowania dla polish_wealth).



Więcej na temat globalnej struktury własności i przejmowania spółek przez większe korporacje, a następnie instytucje finansowe w artykule „[Globalna struktura własności. Wyniki 4-letnich badań](#)”. Warto podkreślić, że praktycznie cała globalna konsumpcja znajduje się obecnie w rękach zaledwie kilkunastu podmiotów, które są kontrolowane przez stosunkowo małą grupę koncernów finansowych.



Zespół Independent Trader

Strach przed Koreą Północną czyli walka o wpływy

Ostatnio w mediach głównego nurtu non stop słyszymy o zagrożeniu płynącym ze strony Korei Północnej. Jako, że geopolityka i finanse chodzą w parze temat ten staram się monitorować od lat i pewną prawidłowość zauważyłem dość dawno temu. Temat Korei wyływa mniej więcej co dwa lata. Za każdym razem słyszymy o kolejnych próbach rakiet, które mimo znacznego unowocześnienia nadal przypominają technologię USA sprzed jakiś 70 lat i nie stanowią rzeczywistego zagrożenia.

Motyw Korei jest jednak ochoczo wykorzystywany jako temat zastępczy, odciągający masy od rzeczywistych problemów gospodarczych zwłaszcza w USA, gdzie ponad 80% społeczeństwa obawia się ataku ze strony Korei mimo, że mniej niż 5% jest w stanie wskazać ją na mapie.

Nie twierdzę absolutnie, że reżim Kim Dzong Una jest bez winy. Odwrotnie, Korea jest jednym z krajów w którym ogromną część budżetu wydaje się na zbrojenia podczas gdy gospodarka kraju jest na poziomie ekstremalnego zacofania, a głód jest na porządku dziennym. Ostatecznie gdy kraj ten jest odcięty od technologii, gospodarką zarządza się centralnie i nieefektywnie to co jakiś czas zaczyna brakować żywności. Wtedy zazwyczaj Kim podobnie jak jego poprzednik zaczyna szantażować kraje zachodu używając motywu militarnego w oczekiwaniu na pomoc finansową czy humanitarną. Co gorsza w przeszłości szantaż zawsze działał więc czemu nie zastosować go ponownie.

Czy Korea dysponuje bronią atomową?

Korea Płn. rzeczywiście dąży do pozyskania broni atomowej. Co do tego nie mam wątpliwości i żeby była jasność jestem absolutnym przeciwnikiem udostępniania technologii atomowej szaleńcom pokroju Kim'a. Jeżeli jednak spojrzymy na sprawę trochę obiektywniej to w obliczu ciągłych gróźb ze strony USA nie dziwię się, że władze Korei robią co mogą aby pozyskać technologię atomową. Gdyby Irak posiadał broń atomową, nigdy nie doszło by do inwazji uzasadnionej przez zachód posiadaniem „broni masowego rażenia”, której nigdy nie znaleziono oraz rzekomymi powiązaniem z Al Quedą. O większa hipokryzję trudno w obliczu gdy administracja Obamy poprzez Hilary Clinton współpracowała z Al Quedą w Syrii. Wtedy jednak chodziło o tą dobrą Al Quedę :-)

Kolejnym przykładem tego co może spotkać Koreę Płn. jest Libia. Do 2011 najbogatszy kraj Afryki zmieniony w pobojuwisko pod hasłem szerzenia demokracji. Gdyby kraj ten poza ogromnym bogactwem - złożami ropy, posiadał także technologię atomową, najprawdopodobniej nigdy nie zostałby zaatakowany, a Kadafi pod wpływem innych nacisków wycofałby się z planu wprowadzenia w krajach Afryki Płn. złotego dinara i wykorzystywania go do handlu ropą.

Z drugiej strony zastanawia mnie czemu niektóre kraje jak np. Francja, mimo zakazu przeprowadzania prób atomowych, przeprowadziła ich kilkanaście i nikt jej nie groził atakiem, nikt nie sugerował sankcji o ich wprowadzeniu nie wspomnę. Co z Indiami i Pakistanem, które od kilku lat zalicza się do grona potęg nuklearnych. Co z Izraelem, który nieoficjalnie dysponuje ponad 400 głowicami, ale wbrew naciskom międzynarodowych organizacji w tym ONZ, nigdy nie zgodził się na żaden audyt. Najwyraźniej są równi i równiejsi. „Oś zła” wyznaczona przez USA to jednak Iran, Syria oraz Korea Płn. i fakt, że kraje te jako jedyne nie mają prywatnego banku centralnego nie ma tu żadnego znaczenia.

Co stoi naprawdę za demonizowaniem Korei?

Najciekawszy dla mnie jest fakt, że ani razu w mas mediach nie poruszono prawdziwego wątku zamieszania wokół Korei, czyli metali ziem rzadkich oraz surowców strategicznych.

W ramach małego przypomnienia te dwie grupy minerałów zużywane są w zaawansowanej elektronice, turbinach do samolotów, wszystkich rodzajach rakiet, do produkcji wysoce wydajnych magnesów oraz technologii atomowej. Dla większości z nich nie ma substytutów i jeżeli chcesz coś wyprodukować to po prostu musisz dany surowiec pozyskać i tyle.

Co ciekawe 97% wydobycia metali ziem rzadkich i 80% minerałów strategicznych przypada na Chiny. Państwo Środka wykorzystując niskie ceny na przestrzeni ostatnich 2 dekad praktycznie zmonopolizowało ich wydobycie i dziś wykorzystuje je jako niezwykle silną kartę przetargową. USA może grozić sobie wprowadzeniem cła na chińską stal. Ale wystarczy, że Chiny w odwecie zablokują eksport wspomnianych metali i firmy takie jak Boeing, General Atomics, Lockheed Martin czy General Dynamics nagle nie będą w stanie wyprodukować, broni, samolotów czy innych produktów o najwyższym poziomie zaawansowania technologicznego.

Jaka jest tu rola Korei Płn.?

Wicie już że Chiny wydobywają ponad 90% metali ziem rzadkich i strategicznych. Na ich terenie znajdują się także największe złoża szacowane na 55 mln ton. Poza Chinami złoża metali ziem rzadkich czy strategicznych znajdują się właśnie w Korei Północnej, a ich zasoby szacowane są na ok 20 mln ton. Jest to ilość zdecydowanie przewyższająca łączne zasoby innych krajów takich jak Australia, Rosja, Indie czy Brazylia. Według szacunków państwowej organizacji górniczej z Korei Południowej wartość złóż spoczywające po stronie sąsiada z północy szacuje się na 6 do 10 bln USD. Nie miliardów lecz bilionów (trillion in english)!!! Sporo jak na kraj zamieszkały przez 25 mln osób z łącznym PKB rządu 40 - 50 miliardów USD.

Mimo, iż Korea Płn. posiada ogromne rezerwy cennych pierwiastków to ich wydobycie jest na bardzo niskim poziomie ze względu na brak odpowiedniej technologii jak i wielu bardziej przyziemnych przeszkód, jak chociażby fatalny stan sieci energetycznych czy braki w dostawach prądu. W ciągu ostatniego roku dużo się jednak zmieniło, głównie za sprawą Chin. Ostatecznie największe zagęszczenie surowców zlokalizowano ok 100 km od granicy chińskiej.



Rola Chin

Chińczycy, którzy na skalę globalną zmonopolizowali już wydobycie omawianych minerałów, robią co mogą aby utrzymać kontrolę także nad zasobami koreańskimi. Na chwilę obecną blisko 90% eksportu koreańskich minerałów, jak chociażby węgiel, żelazo, miedź czy cynk trafia do Chin.

W ciągu zaledwie kilku lat Chińczycy zainwestowali ponad 10 mld USD w budowę infrastruktury umożliwiającej import wszelkich surowców z Korei Płn., silnie uzależniając ten kraj od chińskiego kapitału. Współpraca przynosi jednak korzyści obu stronom.

Chiny potrzebują ogromnych ilości surowców, dysponują kapitałem, technologią oraz mocami przerobowymi. Korea Północna dla odmiany dysponuje ogromnymi złożami surowców, tanią siłą roboczą i cierpi na nieustanny brak kapitału.

Chiny w obecnej sytuacji są także istotnie zainteresowane w utrzymaniu izolacji Korei Północnej, dzięki czemu kraj ten jest „skazany” na współpracę z Pekinem. Administracja Stanów Zjednoczonych od 3 lat wspierała rozmowy nt. unifikacji Korei Północnej z Południową. Przyczyną nie są oczywiście względy kulturowe czy humanitarne, lecz złoża surowców jak i strefy wpływów. Ostatecznie Korea Południowa jest jednym z silniejszych gospodarczo sojuszników USA i połączenie obu krajów ułatwiłoby dostęp do niezwykle ważnych surowców.

Podsumowanie

Kilka dni temu Trump obwinił sojusz Rosji i Chin za obecne problemy na linii USA - Korea Płn. Sekretarz Stanu Rex Tillerson oznajmił, że Ameryka nigdy nie zaakceptuje Korei Płn., uzbrojonej w broń nuklearną oraz nie opuści swoich sojuszników w regionie. Prawda jest jednak taka, że nie chodzi o prawa człowieka w Korei czy sytuację sojuszników. Podział Korei na północ i południe był wynikiem porozumienia między USA oraz USSR i Chinami kilkadziesiąt lat temu. Wtedy chodziło o strefy wpływów i dziś jest podobnie.

Obecnie Korea Płn. jest w strefie chińskich wpływów i Pekin będzie dążył do utrzymania takiego stanu, podobnie jak USA nie dopuści do zbytowego zbliżenia Korei Płd. i Chin. Nikt nie zamierza odpuszczać. Stany Zjednoczone moim zdaniem też nie zaryzykują zbrojnej interwencji gdyż po pierwsze silnie zmilitaryzowana Korea Płn. to nie Libia czy Irak, z którymi lotnictwo szybko się uporało.

Po drugie Rosja jak i Chiny nie dopuszczą do powtórki z Bliskiego Wschodu co widzimy na przykładzie Syrii, gdzie dzięki zaangażowaniu Rosji wysiłki zmierzające do obalenia Assada są neutralizowane od 5 lat.

Po trzecie jakakolwiek interwencja ze strony USA natychmiast przełożyłaby się w otwartą wojnę pomiędzy Koreą Północną i Południową, a wg ostatnich szacunków Pentagonu potencjalna wartość zniszczeń po stronie południa oszacowano na 30-krotność tych dokonanych w Libii oraz Iraku. Ostatecznie Korea Płd. to 2% globalnego PKB.

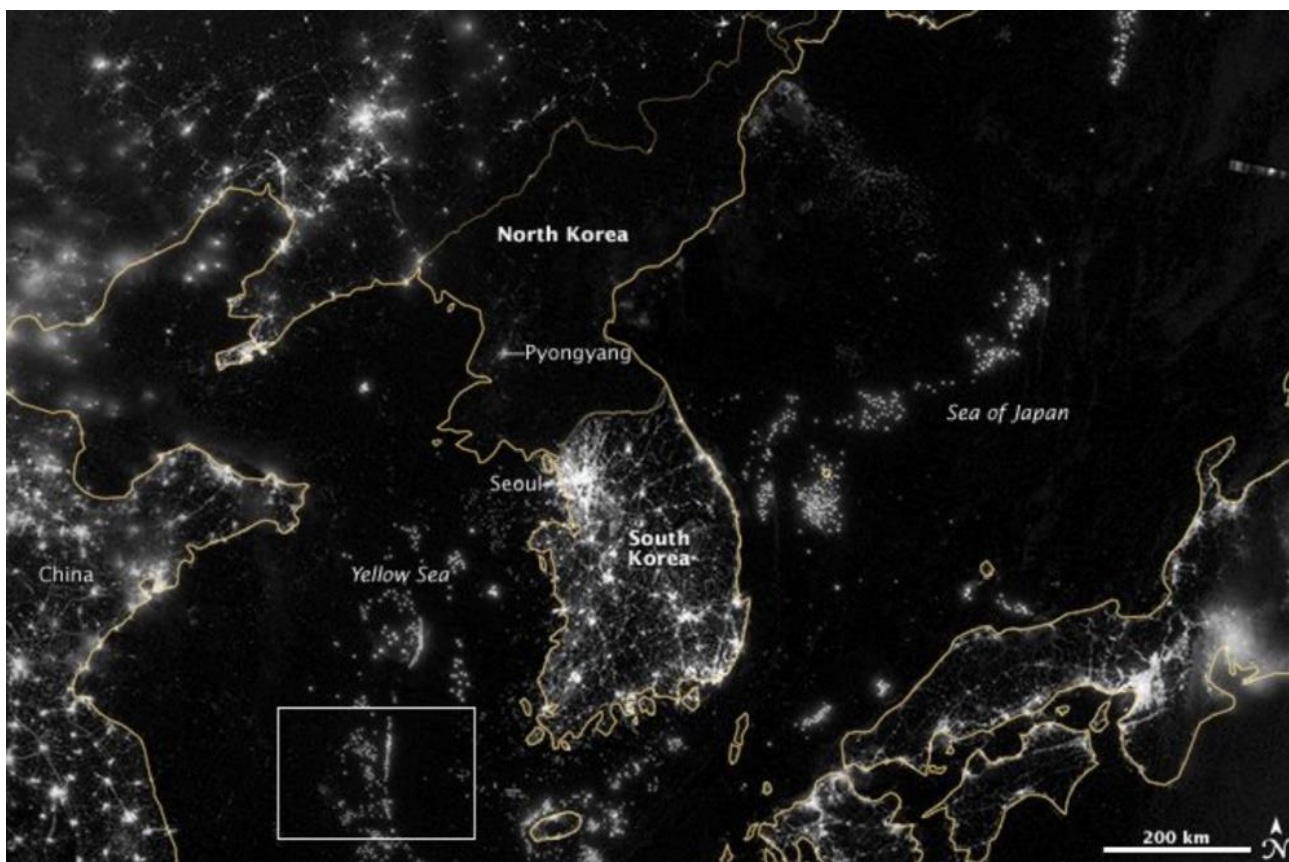
Moim zdaniem, za miesiąc sprawa Korei znowu ucichnie. Kim otrzyma pomoc finansową, tak jak otrzymywał ją wielokrotnie po poprzednich szantażach z bronią nuklearną. Prace nad nową bronią potajemnie będą kontynuowane lecz ich tempo znacznie spowolni blokowane częściowo przez Chiny.

Wbrew pozorom im także nie zależy na tym aby reżim Kim'a dysponował bronią atomową. Inaczej negocjuje się z krajem posiadającym taką broń, a inaczej z krajem, który takiej broni nie posiada.

Poza tym Chiny z pewnością zainwestują kolejne miliardy w infrastrukturę umożliwiającą wydobycie jak i transport surowców strategicznych oraz metali ziem rzadkich. Dostarczą zapewne niezbędną technologię oraz sprzęt w zamian za prawa do wydobycia przez kolejne 20-30 lat. Korea otrzyma technologię oraz kapitał. Chiny natomiast utrzymają monopol na niezwykle ważnym rynku.

Producentom zaawansowanej technologii zostanie przeniesienie przynajmniej części produkcji do Chin dzięki czemu zagwarantują sobie bezpieczeństwo dostaw, a Chińczycy zyskają dostęp do kolejnych źródeł zaawansowanej technologii, dotychczas do grona najsilniej rozwiniętych technologicznie krajów w perspektywie kolejnych 15-20 lat.

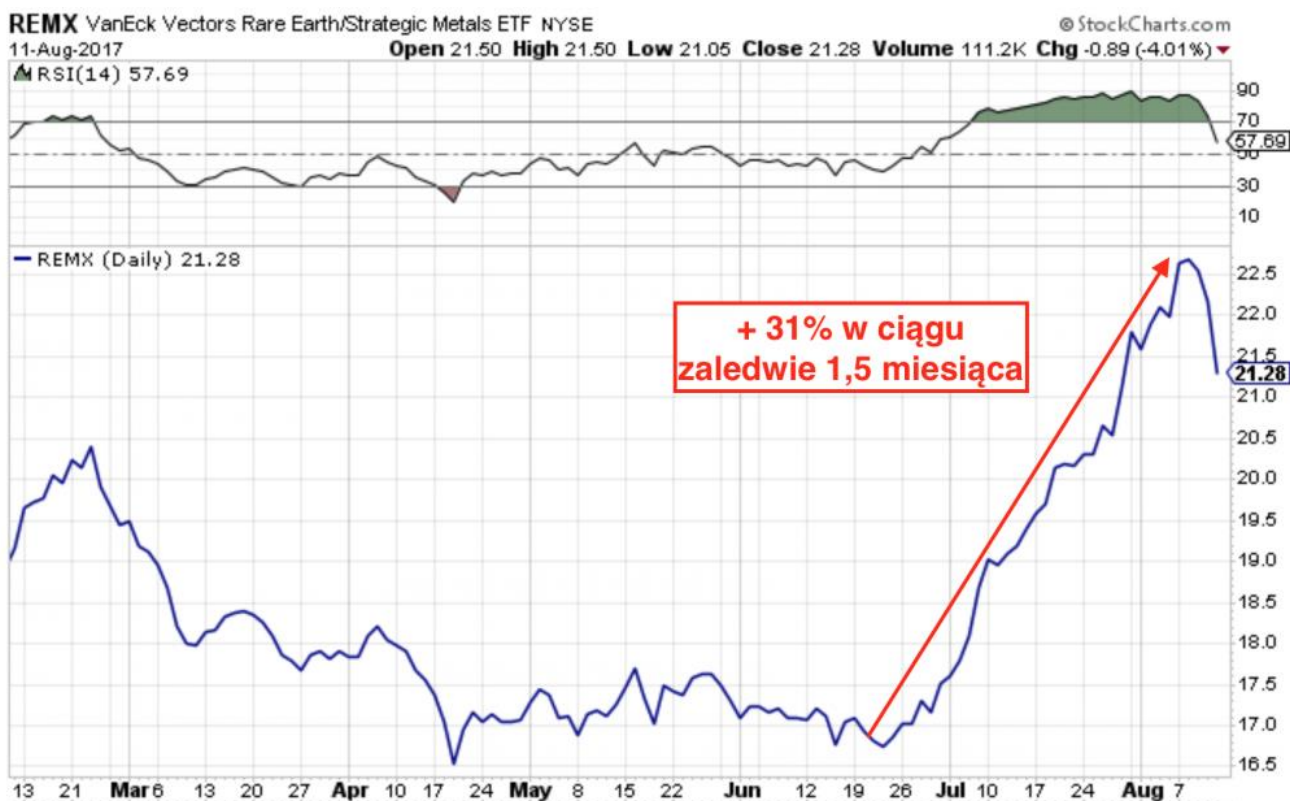
Na koniec, dwie sprawy. Jeżeli ktoś wierzy, że Korea Płn. jest w stanie zagrozić USA czy Europie, niech zerknie na poniższe zdjęcie.



Obrazuje ono wycinek Azji. Jak widzicie część Chin, Korei Płd. oraz Japonii jest świetnie oświetlona. Czarna plama między Morzem Chińskim, a Japońskim to Korea Płn. :-). Abstrahując od możliwości, co zyskałyby władze Korei Płn. atakując USA. Absolutnie NIC !!!

Druga sprawa to REMX czyli ETF na spółki zajmujące się wydobywaniem metali ziem rzadkich oraz surowców strategicznych, o którym pisałem niecałe dwa miesiące temu.

Od czasu artykułu REMX wzrósł o ponad 30% i krótkoterminowo jest bardzo drogi. Korekta która zaczęła się kilka dni temu powinna jeszcze chwilę potrwać i dopiero po jej zakończeniu sugeruję jakiegokolwiek zakupy.



Tymczasem życzę wszystkim kontynuacji długiego weekendu.

Trader21

Opinie Czytelników

Oto wybrane przez nas opinie czytelników portalu. Warto się im przyjrzeć, gdyż stanowią ciekawy materiał uzupełniający do artykułów.

O ucieczce przed kryzysem i wojną

Autor: gruby

Jeśli ktoś był na tyle mało przewidujący że po wystosowaniu ultimatum w sprawie korytarza i odpowiedzi "nie oddamy ani guzika" pozostał na starych śmieciach to niestety sam jest sobie winny. Szczególnie kiedy ci od korytarza dysponują najlepszymi czołgami świata a ci od guzików najlepszą kawalerią świata. Tak samo zresztą zachowywali się starozakonni w Trzeciej Rzeszy: im kto więcej z otaczającego świata rozumiał tym wcześniej ewakuował się z Niemiec. Najmądrzejsi wyjeżdżali legalnie, transatlantykami z Hamburga, ci średnio inteligentni wiali później piechotą przez Hiszpanię a ci z dolnego końca skali, którzy postanowili jakoś to wszystko przeczekać trafili przez komin w chmury (bynajmniej nie te obliczeniowe).

Ktoś tu się wcześniej pytał dokąd wiać: do Putina, banderowców czy też na zachód, w stronę kalifatów wkrótce byłej Unii Europejskiej. Tego rodzaju informacja jest tak krytycznie ważna, że samo jej ujawnienie spaliłoby całą procedurę ewakuacji. Po drugie każdy z nas inaczej wyobraża sobie swój przyszły habitat i stawia mu inne wymagania. Po trzecie ceny na szlabanie też są różne. Po czwarte odpowiedź "dokąd" jest wtórna. Pierwotnym problemem pozostaje raczej odpowiedź na pytanie "skąd". Skąd przyjdzie uderzenie i kto zajmie nasze wkrótce być ziemie.

Sztuka robienia uników się kłania.

Jeśli inwazja na przykład nastąpi z południa to nie będzie sensu wiać na południe prosto pod lufy karabinów, prawda ?

Zatem najpierw musisz wiedzieć którądy będziesz wiać a dopiero w drugiej kolejności dokąd. Bo raczej najkrótszą drogą wiać nie będziesz, tyle jest już dziś pewne.

Po piąte na globus patrząc: Inwazja Europy może zostać skutecznie przeprowadzona tylko z dwóch kierunków: ze wschodu albo z południa. Realnie zatem na globus patrząc najprawdopodobniejsza trasa ucieczki wiedzie przez i za pomocą którejś dużej wody. Dlatego większe szanse przeżycia będą mieli ci mieszkający blisko wybrzeża, potrafiący ustalić kurs za pomocą gwiazd i kompasu oraz posiadający coś co wrzucone do morza nie tonie. Ciężarówka może pomóc tym w środku lądu w dostaniu się na wybrzeże ale raczej nie wydaje się być docelowym środkiem ewakuacji. Bo niestety ciężarówką można realnie uciekać tylko na wschód.

Usiądź sobie na spokojnie, zastanów się kto chciałby podbić Europę oraz kto ma bądź będzie miał na to środki, możliwości i ochotę. Tutaj etnografia naszych pozaeuropejskich wschodnich i południowych sąsiadów jest rozstrzygająca. Dokonaj analizy, wyciągnij wnioski i sam ponieś ich konsekwencje. Potem zastanów się dokąd chciałbyś wiać, gdzie jak się żyje, co miejscowi cenią, jak możesz się im przydać (dla przykładu szkutnik w Mongolii to nie jest najlepszy zawód) i już dziś zacznij dopasowywać siebie samego do nowego kraju: język, kultura, zawód, umiejętności wiara i tak dalej.

Wracając do tematu artykułu: skoro Związek Socjalistycznych Republik Europejskich zamierza zalegalizować blokadę kont to jedynym logicznym wyjściem jest uderzenie wyprzedzające i ewakuacja wszystkich własnych środków z systemu bankowego tak długo, jak długo jest to jeszcze legalne a oddziały banków są jeszcze czynne. Następnym krokiem jest wymiana papierków drukowanych przez system na dobra które przez system nie są kontrolowane. To nie jest prosta operacja a piszę to z własnego doświadczenia. Prawdopodobnie przeprowadzona operacja finansowego rozwoju z systemem trwa miesiące jeśli nie lata nawet bo połączona jest z zacieraniem śladów.

Akcja - reakcja, podstawy fizyki.

Grecy już pół roku przed wprowadzeniem reglamentacji gotówki zaczęli wycofywać swoje depozyty z banków. Udało im się wyciągnąć 20 mld euro zanim EBC położył na wypłaty szlaban. Przemyśl ten przypadek: to zdarzyło się na tym kontynencie, z tymi władzami, zaledwie kilka lat temu, w odległości niecałych trzech godzin lotu samolotem z Warszawy.

Możesz oczywiście nadal siedzieć w fotelu nic nie robiąc i łudzić się że "jakoś to będzie" ale w każdym kryzysie jest tak, że im później zareagujesz tym więcej stracisz. Wykaż się inteligencją i już dziś rozejrzyj się za jakimś transatlantykiem, jak nie przymerzając Einstein. Im dłużej zwlekasz tym bliżej przesuwasz się bowiem w stronę komin. I miejmy dla dobra nas wszystkich nadzieję, że tym razem komin pozostanie metaforą.

Pochodzenie i przyszłość Bitcoina

Autor: Fidesis

W powstaniu Bitcoina nie ma nic ze spisku. Nikt tu nie wspomina jak długo Bitcoin funkcjonował jako programistyczna ciekawostka, zabawka dla geeków bez wartości. Dopiero użycie go do anonimowego handlu w szarej strefie spowodowało wybuch jego wartości. Rządowe projekty wystrzelują od razu z pełnym finansowaniem dużych podmiotów, jasnymi celami ekspansji, są promowane, a nie zaczynają jako niekontrolowalne eksperymenty (vide wsparcie rozwoju facebooka dla zyskania ogromnej bazy danych o obywatelach).

Anonimowość autora jest akurat oczywista. Wystarczy spojrzeć na historię poprzedników bitcoina.

<http://bithub.pl/bitcoin/co-przed-bitcoinem-pierwsze-kryptowaluty-powstaly-juz-w-latach-90/>

https://en.wikipedia.org/wiki/Digital_currency

i szczególnie historię E-golda.

Wcześniejsze systemy były całkiem lub częściowo scentralizowane. E-gold obracał na prawdę ogromnymi wartościami pieniężnymi i współpracował z regulatorami w USA. Padł, ponieważ wymagał jawnego udział twórców i zaostrezenie regulacji faktycznie uznających taką formę obrotu za przestępstwo (Patriot Act). Można to uznać za epizod wpisujący się w szerszej zakrojonej akcję prodolarową, zniechęcania ludzi do złota i innych zamienników fiatów, wprowadzenia nad nimi kontroli.

Twórca Bitcoina doskonale wiedział w jakich uwarunkowaniach funkcjonuje. Po sukcesie projektu byłby pierwszy na celowniku władz, nie miałby życia. Każdy domniemany twórca Bitcoina spotyka się z atakiem władz. Sam charakter twórcy, jego wpisy i poglądy nie dają żadnych podstaw do kojarzenia go z jakimkolwiek rządem lub agenda rządową. Jeśli spojrzysz się dzisiaj z perspektywy czasu na top kryptowalut to tylko dziękować Bogu za utrzymanie przez Bitcoina top1. Perspektywa przejścia palmy pierwszeństwa przez projekty jak dowolnie modyfikowalne Ethereum czyli max. scentralizowane Ripple może przerażać... Podobnie zdecentralizowanym systemem jest Veritaseum dążące do zdecentralizowania rynków finansowych, bankowości i giełdy (choć tu twórca jest w pełni znany) i ono również zaczyna podlegać atakom. Alternatywa czai się w postaci projektu Goldman Sachs (obie strony dzierżą wczesne patenty, ale widać kto dysponuje większymi środkami finansowymi i wpływami), które już przeforsowało jeden patent, choć istnieje wcześniejszy Veritaseum...

Inna sprawa, że koncept bitcoina jest szerszy, nie był tworzony z myślą o zastąpieniu pieniądza papierowego. Bitcoin nie powstał w głównej mierze jako cyfrowy pieniądz. Główny trzon to bycie zdecentralizowaną siecią zaufania. Funkcja pieniądza to tylko jedna z wielu możliwości zastosowania.

XRP jest scentralizowany i kontrolowalny przez władze, gdzie widzisz w tym plusy? Nikt normalny nie trzymałby w tym swoich oszczędności...

Technologicznie w kwestii szybkości i innych funkcjonalności może być lepszy od Bitcoina, ale bitcoin nie jest już do tego. Jest bardziej cyfrowym zamiennikiem złota, skarbcem dostępnym zawsze z każdego miejsca na świecie, a nie medium transakcyjnym. Pod względem technologicznym można wymienić 10 lub więcej projektów lepszych od Ripple, a bez pleców instytucji, więc o czym tu mowa.

Specjalizacja rynku i technologii postępuje. Pojawia się rozwarstwienie. Każda funkcja będzie miała swojego lidera, ale bitcoin nadal pozostanie bitcoinem. Tym do czego wszystko inne się odwołuje. Jeśli rząd uderzy w Ethereum to się posypie (ale przetrwa i się odbuduje, bo też opiera się łańcuch bloków, tylko jego wartość wynika również z osoby twórcy i jego geniuszu, uderzenie w niego podminowuje wartość projektu jak np. ostatnio pogłoski o jego śmierci zaburzyły kurs...), w Ripple to się posypie lub dowolnie zmieni swoje funkcjonowanie pod regulacje rządowe i żaden użytkownik nie będzie miał na to wpływu - pełen Orwell.

Równie dobrze można powiedzieć, że Bitcoin jest własnością Chińczyków. To z Chin płynęło najwięcej kapitału do Bitcoina, to w ich rękach jest ogromna masa bitcoinów. Można pleść kolejną teorię spiskową o chińskim zamiśle uderzenia w dolara poprzez promowanie akceptacji Bitcoin i posiadania w nim sporych udziałów. Ale to tylko bajania. Podobnie promują oni posiadanie złota, bo taka jest ich globalna strategia.

Im większa jest kapitalizacja Bitcoin i całego rynku kryptowalut tym większa jest jego realna bazowa wartość, popularność, wiara w niego i skala zastosowania jego funkcjonalności, ilość start-upów opartych o tą technologię. Nie było jeszcze drugiej Grecji od czasu powstania Bitcoina. To dopiero będzie moment, kiedy kryptowaluty uderzą z pełną siłą w rynki finansowe. Jak pokazuje Trader25 rządy już tworzą warunki ku temu by kryptowaluty stały się realną alternatywą dla rządowego papieru... Im bardziej uderzą ludzi bezpośrednio po kieszeniach i ich kontaktach tym większą ci będą mieli motywację to spróbowania alternatyw i zapakowania się w kruszce i kryptowaluty.

Konflikt na linii USA – Korea Północna

Autor: Freeman

W kontekście napięcia na linii NoKo USA należy sobie zadać podstawowe pytanie :Cui bono?

Dotychczasowe zapędy wojenne USA nie są tajemnicą. Po WW" zdążyli zorganizować mnóstwo misji pokojowych i akcji obrony lub krzewienia demokracji tudzież likwidacji dyktatorów.

Kim jest takowym bez wątplenia a warunki życia, sorry egzystencji w NoKo są pro-gowe. Przydało by się zapewne usunąć grzyba a w teren wprowadzić demokracje, przy okazji uruchamiając wyjątkowa infrastrukturę i rynek zbytu. Z dwóch Korei zrobić jedna pod licencjatem hegemonu, czysty biznes gdyby nie Chiny i Rosja. Czyje powinowactwo w stronę NoKo jest silniejsze pozostaje bez większego znaczenia. W przeszłości ideologia komunistyczna tworzyła sieć porozumienia a obecnie bardziej liczy się aspekt ekonomiczny. Tak czy siak, Chiny nie będą stały bezczynnie. Zresztą najwyższy czajnik wykonał wczoraj telefon do Trumpa i zdecydowanie zachęcał go do uspokojenia się w swoich wypowiedziach na cwierkaczu.

Wojna duża czy mała?

Oto jest pytanie. Małe misje dawały usiakom do tej pory małe wymierne korzyści. Przykłady : Irak, Libia i ostatnimi czasy Syria. Wystrzelali trochę starego sprzętu i popłynęły nowe zlecenia do kompleksu militarno-ekonomicznego Kilku wpływowych się trochę zarobiło i tyle.

Sytuacja całościowo się nie zmieniła . Pozycja USA w świecie słabnie a słabnący dolar wbrew rachunkom ekonomicznym dziewczynki rozwijającej mleko, wcale usiakom nie służy. Bada importowali inflacje i tym samym niepokój ulicy.

Przed WW2 USA miały potężne zadłużenie zagraniczne, podobnie jak obecnie. Po WW" stały się wierzycielem zagranicy. Sytuacja odwróciła się o 180 stopni.

Pytanie brzmi, czy historia ma się powtórzyć i czy planują zrobić większy biznes metoda dziel i rządź. Podziela świat, wywołają konflikty na skale globalna i co najmniej połowe świata przymusowo łaskawie zaopatrza w bron. Ten motyw przemawiał by za uruchomieniem konfliktu w kilku miejscach:

Pan grzyb w NoKo i UA jako motyw zapalny w Europie. Na południu Turcja , Syria , Kurdowie Palestyna Izrael. Nad Bałtykiem co rusz dochodzi do spiec powietrznych między samolotami NATO i FR a Rosja z Białorusią przygotowują Zapad 2017 . Nie można powiedzieć ze napięcia brak. Oczywiście frankowicz czy inny zadłużony korpo-pracownik z leasingiem prestiżowym w garażu może tego nie wyczuwać , ale to bez znaczenia.

Ja nie spodziewam się opcji nuklearnych. Nawet gdyby fronty ruszyły do rozmiarów bardzo rozszerzonej zimnej wojny, to pozostanie w obrębie konwencjonalnym. Tylko tak da się na tym zarobić. Poza tym, zniszczy się stare struktury, nawisy produkcyjne i zalegające magazyny przy okazji anihilując emerytów. To może być w ich pojęciu sposób na uzdrowienie świata.

Z dorzutu jeszcze jedna uwaga: wyścig zbrojeń w czasie zimnej, doprowadzić do upadku gospodarczego ZSRR. USA tę wojnę wygrały bo miały swojego dolara i petrodolara. Z tego powodu wnioskuje, że Rosji wojna nie jest na rękę. Może ich po raz kolejny wykrawać finansowo. Oczywiście jak powiedział Lawrow: zagranica działa na niekorzyść FR, ale FR nigdy nie będzie się poddawać działaniom sprzecznym z interesami kraju.

Jaka pozycja Polski w tym układzie? Niezależnie od tego czy Niemcy jak ktoś zaznaczył będą po stronie Rosji czy też nie, Polska będzie pierwsza linia frontu dla nadciągających Rosjan jeśli sytuacja dojrzeje. Obojętnie czy Polska rządzi PO czy PiS, linia przeciw FR była jednoznaczna. A powinni we własnym interesie utrzymywać neutralność i swadę dyplomatyczna na wzór Orbana. Nie wyobrażam sobie uderzenia FR na Węgry.

Polska zawsze wsiada do niewłaściwego przedziału. Najpierw była Czarodziejka, teraz jest Trump.

Reasumując:

Jeśli chodzi o NoKo to jakiś czas temu coś się zapowiadało, a to jakieś lotniskowce co to miały już być u wybrzeży a potem się okazało, że jeszcze nie wypłynęły. Teraz medialnie sprawa jest lepiej przygotowywana i widzę więcej potencjału do negatywnego rozwoju.

Tu zawsze będziemy przygotowywani przez ściek, ściek ma informować i będzie to czynił. Obserwujmy jego przekaz i prawdziwe tendencje, odcedzajmy przez sito własnego doświadczenia i swojego zdania.

Sytuacja jest rozwojowa.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.